

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedzieli

rano o godz. 7<sup>1/2</sup> i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcznie 1 zł. 2 krotką dost. do domu 1-80

na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. 2-krotką wysyłką 16 zł.

kwartalnie 8 zł. 80 ct.

miesięcznie 1 10 1-85

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 —

Wszelkich dodatków Redakcyi nie uwzględnia.

# Słowo Polskie

**OGŁOSZENIA:**  
za 1 wiersz pettlowy albo jego miejsce 10 ct.,  
nadesłane wiersz garmondowy 40 ct., male  
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej 20.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi  
wydania rannego 2 ct. 8 ct.  
wieczornego 3 4

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

## Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Z komisyj i klubów.

**Wiedeń, 8 listopada.** Komisya zapomogowa podwyższyła, za zgodą rządu, sumę zapomóg dla ludności, dotkniętej klęskami elementarnymi, z 5 milionów zł. na 5,800.000 zł.

**Wiedeń, 8 listopada.** Komisya przemysłowa Izby posłów ukonstytuowała się wczoraj, wybierając przewodniczącą większością 10 głosów p. Zallingera. Jednocześnie głosów otrzymał p. Weigel. Zastępców przewodniczącego wybierano kilka razy. Ostatecznie pierwszym zastępcą wybrany został 20 głosami p. Velpner, drugim (przez wylosowanie) bar. Prażak.

Również ukonstytuowała się komisya wojskowa. Przewodniczącym wybrano p. Lupula, zastępcami hr. Ludwigestorffa i p. Pogaenika.

**Wiedeń, 8 listopada.** Wczoraj popołudniu odbyły posiedzenia klubowe katolicka partya ludowa, niemiecka partya ludowa i klub Słoweńców.

Uchwały klubu młodoczeskiego.

**Wiedeń, 8 listopada.** Klub młodoczeski odbył wczoraj dwa posiedzenia; powzięto uchwałę, ażeby w dyskusyi, która się dziś rozpocznie w Izbie poselskiej nad odpowiedzią ministra Koerbera na interpelację w sprawie ostatnich zaburzeń na Morawach, zabierało głos jaknajwięcej mowców. Jak słyhać, zamierzają Czesi urządzić małą obstrukcyę.

Dotychczas desygnowani są na mowców: Brzeznowsky, Zaczek, Sileny i Adamek. Ostatni omówi ma także stosunek narodu czeskiego do żydów, oraz kwestyę zde.

Na posiedzeniach klubu rozwinęła się także żywa dyskusya na temat kandydatury na przewodniczącego w komisyi budżetowej. Z jednej strony podnoszono kandydaturę b. ministra skarbu p. Kaizla, która jednak upadła, z drugiej zaś p. Zaczka, którego w obecnej chwili, gdy Czesi stanowią chęć żywioł opozycyjny, uważają za odpowiedniejszego kandydata. Wreszcie uchwalono głosować dziś przeciw prowizoryum budżetowemu.

Budżet na r. 1900.

**Wiedeń, 8 listopada.** Preliminarz budżetu który dziś przedłoży kierownik ministerstwa skarbu p. Kniaziołucki Izbie poselskiej, ułożony jest już podług waluty koronowej.

Podwyższenie płac urzędników i slug państwowych oraz kolejarzy wynosi cyfrowo 25 milionów.

Ze względu, że nadwyżka w budżecie z powodu podwyższenia podatku od cukru wynosi tylko 15 milionów — pozostaje jeszcze do pokrycia z tego tytułu 10 milionów, a to z bieżących dochodów.

Dlatego też ogólna nadwyżka dochodów nad wydatkami w przyszłorocznym budżecie będzie niewielka, a mianowicie wykaże sumę zaledwie kilkuset tysięcy zł.

Pierwsza rata na utworzenie czeskiej techniki w Bernie mor., wstawiona w budżet, wynosi 200 tysięcy zł.

Dochody państwa z podatków.

**Wiedeń, 8 listopada.** *Wiener Abendpost* ogłasza cyfry dochodów, jakie dały podatki w Austrii w pierwszych trzech kwartałach r. 1899. Ogólny czysty dochód wynosił 304,584.359 zł., o 14,000.178 zł. więcej, niż w roku poprzednim. Z tej cyfry łącznej przypada na podatki bezpośrednie dochód czysty 90,205.520 zł., o 4,665.462 zł. większy, mimo opustów podatkowych skutkiem zaprowadzenia podatku osobisto-dochodowego i mimo klęsk elementarnych, które zmniejszyły dochód z podatku gruntowego i przemysłowo-zarobkowego. Większą cyfrę dochodu dały w szczególności: powszechny podatek zarobkowy o 1,571.881 zł. więcej, podatek zarobkowy instytucyj i przedsiębiorstw, obowiązanych do publicznego składania rachunków, o 4,755.704 zł. więcej, podatek rentowy o 1,164.213 zł., osobisto-dochodowy o 3,606.001 zł. więcej.

Łączny czysty dochód podatków pośrednich wynosił 214,378.839 zł., o 9,434.616 zł. więcej. Znaczniejsze zwiększenie dochodów wykazują opłaty konsumcyjne od cukru (o 2,920.405 zł.), od soli (o 3,597.005 zł.), od sprzedaży tytoniu (o 1,602.794 zł.), dalej od taks i stempli (o 2,505.617 zł.), z loteryi (o 1,107.453 zł.).

Także dochody z podatków od wina, piwa, mięsa przedstawiają się korzystniej z powodu zwiększo-

nej konsumcyi. Natomiast w rubrykach innych podatków jest bądź nadwyżka nieznaczna, bądź obniżenie dochodów.

Wreszcie wspólne dochody cłowe wykazują łączną sumę 48,175.283 zł., o 12,133.745 zł. mniej, niż w roku poprzednim. Tłómaczy się to wyjątkowo wielkim importem zboża w r. 1898.

P. Gregr o sytuacji.

**Praga, 8 listopada.** W miejscowości Lipodovice wygłosił p. Gregr mowę na zgromadzeniu wyborców, w której podniósł, że b. ministrowie: hr. Thun i Kaizl nie wyzyskali odpowiednio chwili, celem obalenia systemu centralistycznego. Ustąpili oni, nie pozostawiając po sobie nic, prócz podwyższenia podatków. Wyborom do delegacyi, zdaniem p. Gregra, nie można było przeszkodzić. Obstrukcyja czeska w Wiedniu do niczego nie prowadzi. Należenie do prawicy nie ma dla Czechów żadnej konkretnej wartości, jeśli niektóre stronnictwa jej odmawiają Czechom poparcia. Potrzeba koniecznie wyjaśnienia sytuacji, ażeby się pokazało, czy prawica chce iść na rękę Czechom w ich uprawnionej walce o prawa narodowe.

Mowca sądzi, że to wyjaśnienie nastąpi już niebawem, z okazji wniosku prawicy, co do uregulowania kwestyi językowej oraz przy głosowaniu nad prowizoryum budżetowem.

P. Gregr wyraził obawę, że Polacy i kat. partya ludowa będą głosowali za prowizoryum budżetowem, a to w myśl hasła nieodmawiania rządowi najistotniejszych potrzeb państwowych. Czesi nie pójdą z nimi.

P. Gregr oświadczył wreszcie, że nigdy nie doradzał hr. Kaz. Badeniemu wydawania rozporządzeń językowych, gdyż na taką akcyę zapatrywał się pesymistycznie, natomiast nakłaniał hr. Badeniego do podjęcia akcyi, w celu obalenia systemu centralistycznego.

Więści z Czech.

**Praga, 8 listopada.** Naczelnik gminy Kent, koło Podiebradu odmówił przyjęcia składkowych podatków i zgłaszającym się doń kazal się zwrócić wprost do urzędu podatkowego.

**Praga, 8 listopada.** Czescy akademicy z Moraw odbyli tu wczoraj tajne posiedzenie, na którym wyrazili *volunté* nieufności obecnym przywódcom narodu czeskiego. W rezolucyi, jaką uchwalono, wyrażono zdanie, że przywódcy czescy są winni przelewowi krwi w Czechach i na Morawach.

**Praga, 8 listopada.** Dzienniki czeskie ogłaszają w ostrych słowach skreśloną odezwę do posłów młodoczeskich, w której wzywają ich, aby się liczniej zjawiali na posiedzeniach Izby poselskiej, lub też złożyli swe mandaty.

Pisma te podnoszą, że na onegdajszym posiedzeniu Izby brakowało 18 Czechów, wskutek czego nie udało się akcyja przeciw rządowi podczas głosowania nad §. 14.

**Lublana, 8 listopada.** Przeszło 100 żandar mów wysłano stąd do Czech.

Sejm węgierski.

**Budapeszt, 8 listopada.** W Sejmie węgierskim doprowadzono wczoraj do końca dyskusyę nad prowizoryum budżetowem. W toku rozprawy zabrał głos prezydent ministrów Szell i oświadczył, że ugoda z Austrią, z wyjątkiem kwoty, jest zupełnie gotowa. Innego *unctim*, jak kalendarzowe, które zawiera się w postanowieniu, że kwota musi być przed upływem 31 grudnia 1899 r. ustaloną, mowca nie przyjął. (Okłaski na prawicy). Jeśli mimo to w Austrii mówią o jakimś *unctim*, to trudno temu przeszkodzić.

Prezydent ministrów zapewnił, że co do sprawy kwotowej nie zawarł żadnej umowy z rządem austriackim. (Żywe okłaski na prawicy i ua lewicy).

Ponieważ kwota ma być ustanowiona w drodze rokowań, przeto nie byłoby oportunistycznie, dziś mówić o cyfrach. Maximum, które bym dziś postawił, przyjęłoby w Austrii niewątpliwie jako minimum. (Huczne okłaski). Propozycya, aby deputacye kwotowe obecnie się zebrały, pochodzi od mowcy. On również podał termin zwolania delegacyi. (Huczne okłaski w całej Izbie). Prezydent ministrów kończy oświadczeniem, że będzie mówił, gdy przyjdzie czas odpowiedni, przedtem mówić byłoby zbrodnią. (Huczne okłaski).

W głosowaniu prowizoryum budżetowe przyjęto.

Wojna Anglii z Transvaalem.

**Londyn, 8 listopada.** Według telegramów generała Bullera z dnia 6 b. m., ogłoszonych przez urząd wojenny, od piątku zaprzestano pod Ladysmith

kroków wojennych. Głównodowodzący wojskami Boerów Joubert odmówił żądaniu, postawionemu przez angielskiego dowódcę gen. White na prośbę burmistrza miasta, ażeby mieszkańcom, nie biorącym udziału w walce, chorym i rannym pozwolił oddać się ku południowi, natomiast zaproponował, ażeby przetransportowano ich do specjalnego, o 4 mile od Ladysmith położonego obozu. Ludność odmówiła przyjęcia tej propozycyi, mimo to chorych, rannych i kilku mieszkańców przewożono do owego obozu.

Wczoraj (t. j. 5 bm.) forpocztę zamienną ze sobą kilka strażów. Wskutek bombardowania zginął dotychczas tylko 1 kafer. W czwartek i piątek odbyły się utarczki pod Dewdorf i Bulwana, przyczem wojska angielskie odparły nieprzyjaciela i zdemontowały jego działa. Po stronie angielskiej jest 8 zabitych, a 20 rannych.

W ciągu ostatnich 24 godzin wzmocniono jeszcze obwarowania Ladysmith tak, że można tę pozycyę uważać obecnie za absolutnie pewną. Mieszkańcy opuścili domy, zamieszkują ubikacye po za obrębem strażów armat boerskich. Przy piątkowych utarczkach zginęło 2 oficerów.

**Londyn, 8 listopada.** Wedle doniesień dzienników wieczornych, które podają telegramy z Capstadtu z d. 5 bm., wynik walk pod Ladysmith był zwycięski dla Anglików. Boerowie mieli ponieść dotkliwie straty. Telegramy wspominają nawet, jakoby 2000 Boerów dostało się do niewoli. Obiegający burzą zabudowania, położone po za miastem.

Skład dynamitu towarzystwa w Debeer, położony o 7 mil po za miastem, w którym się znajdowało 35 ton dynamitu, wysadzono w powietrze. Wybuchowi temu towarzyszyła straszliwa detonacya.

**Londyn, 8 listopada.** Biuro Reutera donosi z Pieter Maritzburga, że połączenie telegraficzne z miejscowościami powyżej Eascourtu, jest zupełnie przerwane.

Konnicja angielska dnia 2 b. m. zaatakowała oddział Boerów, manewrujący na południe od miasta i przebiła się przez szeregi nieprzyjaciela. Ostrzeżowanie trwa dalej bez poważnych szkód. Ustawione na jednym z pobliskich pagórków ciężkie działa Boerów zmuszono do milczenia.

**Berlin, 8 listopada.** Wbrew doniesieniu angielskiej *Morning Post*, jakoby Rosya, Francya i Hiszpania porozumiały się już co do tego, iżby w sprawie transwaalskiej interweniować za pomocą wspólnej noty, zawierającej propozycyę sądu rozjemczego, pod zastrzeżeniem współdziałania Niemiec, tutejsze „Biuo Wolfa“ donosi, że w Berlinie o niczem podobnem nie jest wiadomo, że przeto Niemcy nie miały sposobności odrzucić podobnych żądań.

**Eascourt, 8 listopada.** Colenso, jak również gościnnie i most kolejowy, są nienaruszone. Jak słyhać, Afrykańczycy z Natalu biorą udział po stronie Boerów w walkach pod Ladysmith.

**Kuruman, 8 listopada.** (W angielskim kraju Bečuana). Wedle wiadomości z Mafeking, nadesłanych sztafetą, Anglicy mieli zdobyć na Boerach znaczną ilość mułów i koni. W walkach, jakie się codziennie powtarzają pod Mafeking, garnizon angielski był zawsze zwycięski.

Zamążpójście arc. Stefani.

**Budapeszt, 8 listopada.** *Pester Lloyd* zapewnia, że wieści o zerwaniu związku arc. Stefani z hr. Lonyayem są zgola bezpodstawne. Ślub arc. Stefani odbędzie się już z końcem listopada. Większa część urzędzeń mieszkalnych arc. Stefani przewieziona już została do dóbr hr. Lonyaya, mianowicie do Bodrok-Olecsy.

Zgromadzenie „Janusa“.

**Wiedeń, 8 listopada.** Wczoraj po południu o 4 godzinie odbył się dalszy ciąg onegdaj odroczonego zgromadzenia asekuracyjnego Towarzystwa „Janus“. Z początku, podczas przemów opozycyjnych mowców przyszło ponownie do burzliwych scen, później się jednak uspokoiło tak, że zgromadzenie około północy bez wypadku się zakończyło.

Zmiana statutu, proponowana przez zarząd z niektórymi modyfikacyami, jakich domagała się mniejszość, została przyjęta.

Język rosyjski w Krainie.

**Lublana, 8 listopada.** Urządzony tu niedawno temu kurs prywatny dla języka rosyjskiego, na który uczęszczali uczniowie szkół średnich, został rozwiązany, gdyż uczniowie ci, w liczbie 50, zmuszeni zostali do wypisania się z kursu. Ze strony słoweńskiej zamierzają posłowie w Sejmie krainiskim wniesić, aby język rosyjski wprowadzono do planu naukowego szkół średnich w Krainie.

**Konfiskata.**

**Praga, 8 listopada.** Broszura prof. Massaryka, omawiająca sprawę morderstwa w Polnej, która między innymi podnosi, że Agnieszka Hruzar nie została zamordowaną tam, gdzie jej trupa znaleziono — uległa konfiskacie prokuratoryj.

**Zaprzysiężenie rekrutów.**

**Berlin, 8 listopada.** Wczoraj przedpołudniem w obecności cesarza, generalicyi, admiralicyi i obcych oficerów, odbyło się zaprzysiężenie nowych rekrutów korpusu gwardyi. Do nowozaciężnych cesarz wygłosił mowę, w której ich wzywał, aby służyli ojczyźnie, jako dzielni żołnierze i prawi chrześcijanie.

**Wybuch gazu.**

**Wiedeń, 8 listopada.** Wczoraj wieczorem, w pobliżu mostu w Augarten, dała się uczuć na setki metrów w około słyszalna detonacja. Pochodziła ona z wybuchu gazu w nieużywanej rurze gazowej, tak, że kawałek lanego żelaza, ją zamykający, został rozszarpany w drobne kawałeczki, które daleko w około się rozleciały. Na szczęście nikt w najbliższym otoczeniu w owej chwili się nie znajdował i tylko jeden z dalszych przechodniów został skaleczony.

Szkody materyjalne, zrządzone przez wybuch, są nieznaczne. Ciśnienie powietrza potrzaskało szyby w wielu pobliskich domach. Miasto poczęło obiegać pogłoski, że z powodu eksplozyi zginęło 10 lub więcej ludzi. Na szczęście wieści te okazały się bezpodstawne.

**Eksplozja na scenie.**

**Altona, 8 listopada.** Podczas onegdajszego przedstawienia w teatrze miejskim, wybuchł na scenie ogień wskutek eksplozyi lampki spirytusowej. Straż ogniowa prędko pożar stłumiła, tak, że przedstawienie, pomimo paniki, jaka ogarnęła publiczność, odbyć się mogło w dalszym ciągu.

**Proces hr. Woląńskiego.**

**Stanisławów, 8 listopada.** Proces hr. Woląńskiego o oszustwo odbędzie się tu 30 b. m. Oskarżonego bronić będą adwokaci: dr. Jurkiewicz ze Stanisławowa i dr. Grek ze Lwowa.

**Samobójstwo.**

**Budapeszt, 8 listopada.** Zastrzelili się tu kontrolor węg. kolei państwowej Jan Schmidt.

**Morderstwo i samobójstwo.**

**Monachium, 8 listopada.** Artysta malarz Drawer, rodem z Prus, zastrzelił swoją niewierną kochankę, poczem sam się struł karbolem.

**Stan powietrza.**

**Wiedeń, 8 listopada.** Spokojnie. Pogoda. Temperatura bez zmiany. Stacya meteorologiczna zapowiada łagodną i ciepłą zimę.

**Wiedeń, 8 listopada.** W konferencyi biskupiej wzięli udział także biskupi gr. kat. Czechowicz z Przemyśla i Szeptycki ze Stanisławowa.

**Wiedeń, 8 listopada.** *Wiener Ztg.* ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądowych: dra Stefana Cięglewicza z Podgórza do Jasia, dra Feliksa Rosnera z Oświęcimia do Andrychowa, dra Feliksa Wład. dw. im. Bocheńskiego z Jasia do Podgórza.

Następnie zamianował adjunktami sądowymi następujących auskultantów sądowych: Jana Kantego Daničzaka dla Slemienia, dra Stanisława Wilsona dla Oświęcimia, dra Franciszka Feilla dla Dobezya.

Kierownik ministerstwa oświaty zamianował inżyniera-adjunkta galicyjskiego Wydziału krajowego, Maksymiliana Hubera, nauczycielem w IX. klasie rangi w państwowej szkole przemysłowej w Krakowie.

**Konstantynopol, 8 listopada.** Zapewniają, że rząd rosyjski nie wymienił żadnych not z W. Portą co do otwarcia Dardanelów dla obcych okrętów wojennych.

**Zniesienie stempla dziennikarskiego.**

**Wiedeń, 7 listopada.** Już na wczoraj popoł. wygotował p. Sokółowski, referent komisji prasowej, projekt o zniesieniu stempla i oddał go do druku. Dziś wejdzie on na porządek dzienny Izby.

**Ze sfer parlamentarnych.**

**Wiedeń, 8 listopada.** Krążą pogłoski, że prawica zamierza wnieść do Izby projekt, według którego przestępstwa prasowe, odnoszące się do obrazy czci, mają być wyjęte z pod judykatury sądów przysięgłych i oddane pod rozpatrywanie zwykłym trybunałom.

Niem. partya ludowa odbyła wczoraj poufne posiedzenie, na którym omawiano różnice, jakie się wyłoniły pomiędzy nią a Schenererowcami. Uchwalono dalej trzymać się tych zasad, jakie wygłoszono w znanem piśmie do Schoenererowców.

**Z sali sądowej.**

**Kołomyja, 7 listopada.**

*(Drugi dzień rozprawy Żupnika).*

O godz. 9-ej rozpoczęto przesłuchiwać świadka Maryana Czernikę, oficyała urzędu podatkowego w Kołomyi. Przed ucieczką Żupnika prowadził świadek dział podatków, następnie objął dział depozytowy. Przy miesięcznym zamknięciu dzienników, wpadł świadek na trop defraudacyi Żupnika, mianowicie obligacyi na 5.000 zł. Następnie delegowany do szkontrum p. Reichert, radca skarbowy, dnia 2 stycznia 1899 r. wykrył dalsze sprzeniewierzenia.

W lutym b. r. świadek po dokonaniu szkontrum, wykrył brak kuponów w 6 obligacyach po 1000 zł. z masy Sziklerów. W każdej obligacyi brakowało po 5 kuponów po 20 zł. Nadto wyszły na jaw zdefraudowane procenta ulokowanej w Kasie oszczędności w Kołomyi gotówki.

Następny świadek Alojzy Reichert, radca skarbowy, zeznaje zgodnie z Czernikiem i wyjaśnia szczegółowo sposób przeprowadzenia szkontrum. Nadto zeznaje świadek, że nadpoborca Joung bardzo często zwracał się do władz, żądając powiększenia personalu urzędniczego wskutek obciążenia pracą. W jednym roku nawet trzy razy domagał się tego.

P. Weldycz wcale nic nie wiedział o dyscyplinarnie, wytoczonej Żupnikowi, dlatego nie miał przyczyny darzyć go mniejszem zaufaniem, niż innych urzędników.

Wchodzi świadek Ekstein, znany lichwiarz w Kołomyi. Zeznaje pod przysięgą. Świadek pożyczal pieniądze Żupnikowi na 20 proc. z góry płatne, na weksel. Słyszał, że oskarżony gra w karty i często wygrywał, z której to kwoty spłacał długi świadkowi.

Świadek słyszał, że Żupnik miał wygrać do 5.000 zł. od p. Kleskiego i innych partnerów. Miał pokazywać świadkowi bilet od p. Kleskiego na 1.000 i na 2.000 zł., czemu oskarżony przeczy.

Świadkowie Kazimierz Herbert i Tytus Jaworski nie znają bliższych szczegółów o oskarżonym, gdyż nigdy nie żyli z nim w bliższych stosunkach poza urzędem.

Świadek Natan Goldhammer, oficyał pocztowy, podpisywał weksel Żupnikowi na 230 zł., któryto weksel Żupnik zapłacił z wygranych pieniędzy.

Dwaj dalsi świadkowie Michał Knihinicki, woźny urzędu podatkowego i Zygmunt S. pomocniczy woźny zeznają, że oskarżony posyłał ich bardzo często na loteryę, aby postawili 5, 10 zł., a nawet wyżej.

Jeden z tych świadków zeznaje, że dzień przed ucieczką oskarżony kazał mu zwołać kołomyjski tryumwirat lichwiarski, Eksteina, Munczeka i Francosa, za co otrzymał świadek 2 zł. W jakim celu oskarżony zwołał te trzy pijawki do siebie, świadek nie wie.

O godzinie 1 rozprawę odroczone do 4 popołudniu. *Aga.*

**Lwowski Oddział Tow. pedagogicznego.**

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa pedagogicznego, Oddziału lwowskiego, odbyło się dnia 7 listopada 1899 o godzinie 9 przedpołudniem w wiekłej sali ratuszowej.

Przed przystąpieniem do obrad odczytał prof. dr. Niemczycki rzecz „O dnie morza“, objaśnioną rysunkami przekrojów dna morskiego. Zajmujący a bardzo starannie i wyczerpująco opracowany odczyt nagrodzili obecni uczniami oklaskami.

W zagajeniu przewodniczący wspomniął w gorących słowach o zmarłych a zasłużonych członkach Towarzystwa: śp. Sewerynie Dniestrzańskim, Włodzimierzu hr. Dzieduszyckim i drze Oskarze Fabianie.

Zebrani uczcili pamięć zmarłych przez powstanie. Następnie przedstawił w krótkim zarysie rozwój Kółek pedagogicznych, żywy udział nauczycielstwa obojga płci w zebraniach Kółek, wreszcie wyraził podziękowanie p. Fr. Howorce, inspektorowi szkolnemu, za żywe zajęcie się sprawami, na posiedzeniach Kółek omawianymi, tudzież za życzliwe uwagi, jakich przy lekcjach praktycznych, dyskusyi i odczytach nie skąpił. Fundusz burs, prowadzony w zarządzie oddziałowym, wzrósł w czasie urzędowania ustępującego wydziału z 412 zł. 47 ct. do 632 zł. 40 ct.

Z fundacyi im. ś. p. Baranowskiego rozpisano w r. b. pierwszy konkurs na stypendyum w kwocie 25 zł., a jest nadzieja, że fundacya ta znacznie wzrośnie i znacniejszą kwotą na stypendya rozporządzać będzie. Wreszcie zwrócił uwagę członków Towarzystwa na projekt regulaminu fundacyi pogrzebowej, zainicyowanej przez zarząd oddziałowy.

Sekretarz odczytał sprawozdanie z czynności zarządu za rok ubiegły, które przyjęto do wiadomości.

Następnie imieniem komisji lustracyjnej przedstawił p. Mięśowicz stan kasy i fundusów oddziału i wniósł o udzielenie absolutoryum skarbnikowi. Sprawozdanie to przyjęto. Zarazem nadmieniał referent, że niektórzy członkowie zalegają od kilku lat z wkładkami i wniósł, aby takich członków przysyły wydział w myśl statutu do uiszczenia zaległych wkładek wezwał ewentualnie z Towarzystwa wykre-

ślił. Wniosek ten przyjęto, oraz uchwalono wniosek p. Piórkiewicza, aby zarząd starał się o pozyskanie nowych członków także z po za sfery nauczycielstwa ludowego, w myśl intencyi statutu Towarzystwa.

Następnie p. Teofil Mucha, delegat lwowskiego oddziału na XXXIII. walny zjazd członków Towarz. pedagogicznego w Zloczowie, zdał sprawę z przebiegu obrad walnego zjazdu. Referat przyjęto do wiadomości, a za staranne, wyczerpujące i treściwe przedstawienie sprawy podziękowano p. referentowi. Wniosek referenta, aby w obradach walnych zjazdów brał udział z głosem stanowczym tylko delegaci oddziałów — postanowiono odesłać do komisyi, zajmującej się zmianą statutu.

Sekretarz zarządu p. Moos referował sprawę utworzenia fundacyi pogrzebowej. Projekt regulaminu oddany już poprzednio do rąk członków, jako nie zupełnie wyczerpujący, postanowiono na wniosek p. Piórkiewicza, odesłać do ponownego opracowania nowemu zarządowi z poleceniem zastosowania się do uwag, przez członków, biorących udział w dyskusyi, poczynionych.

Po przerwie przystąpiono do wyborów. Komisya skrutacyjna ogłosiła następujący wynik wyborów: Prezesem zatem wybrany p. Jan Soleski dyrektor szkoły im. Kościuszki, wiceprezesem p. dr. Karol Falkiewicz, członkami pp. Moos Karol, Mołodecki Maurycy, Nowicki Ignacy, Solski Maryan, Kułińska Józefa; delegatami pp. Brzeziński Wiktor, Mucha Michał, Mięśowicz Władysław i Zaleski Józef.

Do komisji lustracyjnej wybrano pp. Ligęzę Jana, Pietraszkiewicza Hipolita i Czyża Eliasza. Na tem zgromadzenie zakończono.

**KRONIKA.**

**Uroczyste żałobne nabożeństwo za zmarłych członków Stowarzyszenia gospodnio-szynkarskiego we Lwowie** odprawi się w sobotę dnia 11 listopada br. o godzinie 10 rano w kościele OO. Karmelitów, staraniem przełożoństwa Stowarzyszenia.

**Eskamoterki.** Do sklepu Adolfa Anhaucha przy ulicy Wałowej weszły onegdaj dwie panie, celem zakupna rozmaitych towarów papierowych. Towarów nie zakupiły, po wyjściu ich jednak zauważył subjekt, że brak mu na stole albumu na fotografie, przedstawiającego wartość 5 złr.

Wczoraj wieczorem do tego samego sklepu weszła jakaś pani, w której subjekt z radością rozpoznał jedną z onegdajszych klientek. Uwiadomił o tem natychmiast policyę, a ten policyę. Filomena W., bona, licząca lat 24, badana zeznała, że kradzieży albumu dopuściła się jej towarzyszka Hermina F., szwaczka. Zarządzona rewizya, prócz skradzionego albumu, znalazła u podejrzanych także inne bardzo piękne rzeczy, które, wraz z ich właścicielkami odstawiono do policyi. Ponieważ nie można były dojść, która właściwie z dwu pań dopuściła się kradzieży, a obie wydawały się bardzo podejrzane — przeto obie też odprawdzono do aresztów policyjnych, skąd zostaną wydane sądowni.

**Uciekinier.** Jakób Blauer, kupiec we Lwowie, zawiadomił policyę, że 17-letni syn jego Abraham, którego wysłał na kolej po odbiór towarów — umknął wraz z wręczoną mu kwotą 180 złr. Ojciec ma podejrzenie, że syn udał się w kierunku Wiednia lub Budapesztu, zawiadomiono też tamtejsze policye z prośbą o przytrzymanie zbiega.

**Porządny lokaj.** Pani Wanda J., zamieszkała przy ulicy Mochnackiego l. 15, przyjęła z dniem 1 bm. do służby lokaja, Jana Plocha. Zręczność swoją okazał on zaraz po kilku dniach.

Wczoraj zawiadomiła pani J. policyę, że lokaj jej, dostawszy się przy pomocy dobranego klucza do jej biurka, zabrał stamtąd książeczkę Kasy oszczędności na 1000 zł., branzolete złotą, wysadzana brylantami, wartości również około 1000 zł., pularesz z złr. 26-50, oraz swoją książeczkę służbową — i ulotnił się bez śladu.

Zręczny sługa, był to brunet, średniego wzrostu o wygolonej twarzy, nad powiekę prawego oka miał zaś urosł czerwona wielkości śrutu.

**Nieuleczalnie chora** Jetti Peczenik, rodem z Białego Kamienia — wyszedłszy ze szpitala — udała się w niewiadomym kierunku i przepadła bez wieści.

**W Przemysłu** w sobotę 11 bm. odbędzie się w sali Sokola koncert młodej artystki, panny Zofii Piłarskiej, śpiewaczki, z uprzejmym współudziałem pani Heleny Ottawowej, znanej pianistki. Bogaty program przeważnie polskich kompozytorów zwabi zapewne liczne audytorjum.

**Stanisławów, 6 listopada.** Z powodu pojawienia się w ostatnim numerze *Kurjera Stanisławowskiego* (z d. 5 listopada 1899) notatki kronikarskiej, podpisanej przez naczelnika biura powiatowej Kasy dla chorych w Stanisławowie, zarzucającej urzędnikowi tej kasy, a członkowi partyi socyalno-demokratycznej p. Michałowi Weidlerowi, nierzetelność, ze względu na jego urzędowanie w Kasie, uchwalili mężowie zaufania partyi socyalno-demokratycznej w Stanisławowie d. 5 listopada b. r., nie mogąc osądzić, czy zarzut ten na prawdzie polega: nakazał p. Michałowi Weidlerowi: 1) aby bezwzględnie posadę swoją, w Kasie chorych dźterzoną, wypowiedział z d. 1 grudnia br. 2) aby aż do ukończenia procesu o oszczerstwo, jakie wytoczyć się zobowiązał przeciw p. Brückowi, szeregi partyi socyalno-demokratycznej opuścił.

**Porządki kolejowe.** Pewna firma przemysłowa zamówiła dwa wagony towarowe w stacji Zabłotce trzy dni przed terminem załadowania (30 z. m.), nie otrzymała jednakże tukowych i wtenczas, gdy towar ogniopalny i podlegający kontroli skarbowej leżał już przez trzy dni na dworcu wspomnianej stacji kolejowej, nie posiadającej nawet wystarczających magazynów do przechowywania towarów. Pozwalamy sobie tedy zapytać: Czy dyrekcja kolei państwowych we Lwowie myśli tak zwanym szparysystemem wagonów przyczynić się do rozwoju przemysłu krajowego?

**Małżeństwo admirała Deweya,** z wdową po generale Williamie Hazen, dochodzi do skutku. Ślub odbyć się ma w grudniu, a związek pobłogosławiony zostanie przez kardynała Gibbousa, arcybiskupa Baltimore'a. Admiral Dewey jest już od 28 lat wdowcem, a pierwszą żoną jego była miss Godwin. Z pierwszego małżeństwa pozostał jeden syn imieniem Jerzy. Pani generalowa Hazen, owdowiała w r. 1885, jest siostrą Mac Léana, kandydata na gubernatora w Ohio, a bratową generała Ludlowa, gubernatora wojskowego Hawanny.

**Jednoblzmiące nazwiska.** O jednoblzmiących nazwiskach angielskich ogłasza *Census Report of the Registrar-General* co następuje: W Anglii i księstwie Walii istnieje 253.606 Smiths'ów i 242.100 Jones'ów, dalej co do ilości następuje Williams, Taylor, Davies i Brown. W Szkocji pierwsze miejsce zajmuje znów rodzina Smiths'ów, następnie M'Donald, Brown, Thompson, Robertson, Steward i Campbell. W Irlandyi za to Smiths'owie zajmują piąte miejsce. Na czele stoją Murphy'owie; jest ich 62.000. Dalej następują Kelly (55.000), Sullivan (43.600), Walsh (41.700), Smiths (37.000), O'Brien (33.400), wreszcie Byrne, Ryan, Connor, O'Neil i Reilly.

**Samobójstwa literatek.** W ciągu krótkiego czasu druga z kolei literatka niemiecka w samobójstwie szuka punktu wyjścia z życia, które jej się stało ciężarem. Przed paru dniami wspominaliśmy o samobójczej śmierci Franciszki v. Kapff Essenther, obecnie dochodzi wiadomość o zamachu samobójczym, dokonanym przez znaną w kołach berlińskich pisarkę, Franciszkę Panzer. Tym razem dramat rozegrał się w okolicznościach wyjątkowych. W Gross Lichterfelde, pod Berlinem, mieszkała od siedmiu lat żona aktora scen prowincjonalnych, występującego w teatrze pod pseudonimem Fürsta, Anna Panzer, z córką Franciszką. Stan majątkowy rodziny Panzerów był bardzo smutny. Ojciec zarabiał bardzo mało, tak, że dochody nie pokrywały najskromniejszych nawet wydatków. Ostatecznie 60-letnia matka zaczęła z nędzy chorować, 31-letnia zaś córka, pomimo wyteżonej pracy, nie mogła piórem zarobić na potrzeby matki i swoje. Znekane przeciwnościami kobiety, postanowiły jednocześnie odebrać sobie życie i w tym celu udały się na brzeg jeziora Teltowkiego. Po kilku godzinach błędzenia nad brzegiem wody, matka i córka związały się pasem, wyciętym z pledu i razem skoczyły z wysokiego brzegu do wody. Matka od razu straciła przytomność, w córce zaś obudził się instykt samozachowawczy. Pochwyliła omdlałą matkę i nadludzkimi wysiłkami starała się dotrzeć do brzegu. Rozpacziwe jej wołania usłyszano wreszcie w pobliskiej restauracyi i pospieszono z pomocą. Przewiezione do Berlina egzaltowane kobiety, oddano pod opiekę lekarzy. Matka tejże nocy zmarła, córka zaś ciężką chorobą przyplaci przygodę.

**Kolegium nauk społecznych** w Paryżu z dniem 6. listopada rozpoczęło piąty rok swego istnienia. Jest to instytucya, mająca na celu uzupełnienie wykształcenia urzędowego w zakresie nauk społecznych i przygotowywanie do samodzielnych studiów socyologicznych. Dlatego na zasadę w niej przyjęto, aby były zawsze reprezentowane, o ile możności, wszystkie szkoły socyologiczne; każdy profesor ma swobodę zupełną w zakresie swego kursu. Słuchacze przyjmowani są bez żadnych egzaminów ani świadectw; po dwóch latach studiów i złożeniu rozprawy, mogą otrzymać świadectwa; opłata jest bardzo niska. Wykłady podzielone są na dwie serye: Obecnie, gdy „Uniwersytet Nowy“ w Brukseli przestał istnieć dla braku funduszy (zostały tylko niektóre jego części), kolegium wolne nauk społecznych w Paryżu jest, zdaje się, jedyną stałą tego rodzaju instytucją na kontynencie Europy. Dodać należy, że owa szkoła dziennikarska, o której tyle w ostatnich czasach mówiono, jest właśnie specjalnym wydziałem kolegium nauk społecznych, otwartym zresztą i dla wszystkich jego słuchaczy.

**Symbolem narodowym** Szkotów jest oset, a dziwny tego chwastu wybór tłumaczy następujące podanie z czasów najazdu Normandów na brzegi Wielkiej Brytanii. Korsarze duńscy, skierowawszy się ku północy, umyślili ubiedz podstępem zamek Stain, który zapewnili by im zdobycie Szkocyi. Noc ciemna i burzliwa sprzyjała ich zamysłom, szepcząca załoga twierdzy nie spodziewała się napaści. Szeregi nieprzyjacielskie spuszczały się już we fosy, kiedy w tem zatrzymała je niespodziewana przeszkoda; istny las ostów rósł w głębi i na brzegach rowu. Duńczycy, uwikłani wśród kolezastych gałęzi, nie mogli się z nich wydobyć; zbudzona krzykiem załoga, pochwyliła za broń i straszna rzeź sprawiła wśród napastników. Wdzięczni za swe ocalenie, Szkoci przyjęli odtąd kwiat ostu za symbol narodowy.

**W Berlinie** likwiduje się dom bankowy p. f.: „Menasse et Comp.“.

**Firma Eugenio Courrier,** jedna z największych fabryk papieru we Włoszech, mająca zakłady w dolinie Liri, musiała zażądać moratorium. Firma ta dostarcza papieru dla wielkich rzymskich gazet.

**Wystawa w Rzymie.** Dzienniki włoskie zapewniają, iż rząd włoski w zasadzie postanowił urządzić w r. 1910 międzynarodową *Esposizione* powszechną. Z powodu wystawy, w oczekiwaniu znacznego napływu gości, mają być przed upływem roku wymienione wykończone gmachy publiczne, zaczęte przed kilku laty, a niewykończone z powodu braku na razie funduszy, jak gmach sądowy, zwany „palacem sprawiedliwości“ itp. Na Tybrze zbudowane być mają nowe mosty, w środku miasta stanie nowa Opera, wreszcie wykończony będzie olbrzymi pomnik Wiktora Emanuela na wzgórzu kapitollińskim. Miliony, potrzebne na urządzenie wystawy, mają być zgromadzone drogą subskrypcyi i loteryi.

**Jedyny słuchacz.** Od czasu króla Ludwika bawarskiego, który — jak wiadomo — wyłącznie dla siebie urządził przedstawienia teatralne w teatrze, zamkniętym dla publiczności, nikt chyba na kuli ziemskiej nie zaznał takich rozkoszy artystycznych, jakie zgotowała już i zgotować jeszcze zamierza Adelina Patti niedawno zaślubionemu małżonkowi swemu. W zamku swoim Craig y Nos w Anglii postanowiła Patti odśpiewać kolejno wszystkie opery, w których przed laty zbierała na scenach europejskich wawrzyny i złoto. Już odbyło się przedstawienie „Traviaty“ Verdi'ego. Oczywiście „publiczność“, złożona z jednego słuchacza, barona Cederströma, była w siódmym niebie z zachwytu. Obecnie prowadzone są próby z „Cyrulika sewilskiego“. Przedstawienia te, odbywane przy współudziale chórów, orkiestry i solistów, kosztują sumy ogromne — no, ale panią Patti — Cederström stać na to.

**Przyjemna niespodzianka** spotkała pewnego robotnika z okolic Londynu. Robotnik ten kupił u antykwarjusza starą, zniszczoną biblię za nieznaczną kwotę. Żona robotnika, czytając biblię, zauważyła parę zlepionych kartek księgi i wzięła się do ostrożnego rozklejania tychże. Między kartkami znajdowało się 6 banknotów, opiewających ogółem na 750 koron, a na jednym z nich umieszczony był napis następującej treści: „Długo i wiele musiałem pracować, aby zaoszczędzić tę sumkę, a ponieważ nie mam żadnych bliskich spadkobierców, przeto przekazuję moje oszczędności temu, kto czytać będzie z uwagą tę świętą księgę. 17 czerwiec 1840 r.“

Biblia czekała na uważnego czytelnika przez pół wieku z górą, co w Anglii zaliczyć należy do rzadkich wypadków.

**Reklama dziennikarska.** Najruchliwszem obecnie piśmie londyńskim jest *Daily Mail*. Zamierza ono wyprawić codziennie na prowincję „Pociąg wojenny“ z najświeższymi wiadomościami z placu boju. Redakcyja obwieszcza o tem „narodowi“ w słowach następujących: *Daily Mail* postanowił olbrzymim nakładem wynająć osobny pociąg, który nie będzie rozwoził innych pism, jak te, które uzyskają sankcyę naszą. Pociąg otrzyma nazwę „Ekspresu wojennego“ *Daily Mail*. Składa się z najszybszej lokomotywy w całym królestwie i z czterech wagonów, zawierających dzienniki. Najślynniejszy maszynista na świecie kierować będzie tym pociągiem.

**Kopalnia złota i dyamentów.** Zajmujące szczegóły o bogactwach kopalni w Afryce południowej podaje jedno z czasopism londyńskich. W ciągu lat ostatnich zrobiono tam liczniejsze i większe majątki, niż w jakiegokolwiek innej, obfitującej w złoto okolicy ziemi, łącznie z Alaską, a mimo to znajduje się w łonie ziemi afrykańskiej jeszcze wystarczająca ilość bogactw, by setki spekulantów zostały milionerami. Kopalnie ciągną się na milowych przestrzeniach i dostarczają stałej pracy 60 do 70.000 ludzi. Słynne kopalnie Witwaters, uważane prawie za najbogatsze na kuli ziemskiej, znajdują się w istnym zbiorniku złota, ciągnącym się na przestrzeni 130 mil angielskich długiej i tyleż szerokiej. Przestrzeń 12-milowa zawiera złota wartości 400 mil. fnt. Pierwszy człowiek, który próbował szczęścia w Afryce południowej, stał się w przeciągu kilku minut posiadaczem olbrzymiego majątku. P. Barney Barnato, przybywszy do Afryki, posiadał zaledwie tyle pieniędzy, że mógł zapłacić rachunek hotelowy; po upływie lat trzech sprzedał kilka kopalni za 115.000 fnt. i stał się niebawem najbogatszym milionerem w Afryce południowej. Kopalnie „De Beer'a“ wypłacają rocznie 1,576.800 fnt. dywidendy, a majątek ich właściciela wynosi niezliczone miliony. Cztery jego kopalnie dyamentów mają 112 morgów obszaru, a w przeciągu jednego ro u tylko wydobyto z nich trzy miliony wozów t. zw. „błękitnej ziemi“. Ziemia ta, wywożona na puste pola, musi miesiącami mięknąć na deszczu, zanim dostanie się do młynów dyamentowych. Grunt z tych trzech milionów wozów zawierał drogie kamienie wartości 3,500.000 fnt. Jakimi bajeczniemi sumami obracają krezusi Afryki południowej, można nabrać wyobrażenia z faktu, że niedawno towarzystwo De Beer'a wypisało czek na 5,500.000 fnt. szt. Pensye i zarobki, jakie różne towarzystwa wypłacają rocznie swoim urzędnikom i robotnikom, wynoszą przeszło 4 miliony fnt. szt. Dochód z kopalni dyamentów za ostatnie lat 30 oszacowany jest na 100 milionów fnt. szt.

## Zapiski literackie i artystyczne.

**Repertuar teatru hr. Skarbka:**

We środę 8-go b. m. po raz trzeci: „Joannes“, dzieło sceniczne w 5 aktach a 7 odsłonach Hermana Sudermana, przekład Jana Kasprowicza.

„Życia“ wyszły nra 19 i 20.

**Bośniacy nadchodzą!** Marsz, ułożony przez kapelmistrza wojskowego Ed. Wagnera i „Czterej Bo-

śniacy“, marsz, ułożony przez wojsk. kapel. H. Pawlisa. Są to dwa nowe ohoce marsze, bardzo popularne. Ukazały się obecnie w eleganckim wydaniu firmy Ottona Maass'a w Wiedniu VI. — na fortepian, orkiestrę, cytrę itd. Równocześnie wyszedł katalog wspomnianej firmy, zawierający spis ulubionych utworów wszystkich rodzajów muzyki. Na żądanie otrzyma go każdy gratis.

„Edmund Jankowski. Ogród przy dworze wiejskim.“ Warszawa. Nakład autora. 1900“. (W 8o, str. 499. Około 300 figur w tekście i 4 tablice litografowane).

Jest to drugie, poprawione i dopelnione wydanie tego znakomitego dzieła. Książka ta obejmuje całość ogrodu użytkowego i ozdobnego, przystosowany do potrzeb ziemianina. Nadto korzystać mogą z tej pracy także amatorzy mniejszych ogrodów, a choćby i ogródków, np. w mieście, nakoniec i amatorzy kwiatów pokojowych.

Wszystkie działy ogrodnictwa i wiadomości pomocniczych, potrzebnych dla zakładania ogrodów, zostały tu opracowane gruntownie i z uwzględnieniem najnowszych wymagań nauki i sztuki ogrodniczej.

Literatura nasza, uboga w prace z tego zakresu, chlubić się może wybora książką Jankowskiego, mieszczącą w sobie nieprzebrane zapasy znawstwa i doświadczenia.

**O Słowackim.** Dr. Henryk Monat zamieścił w praskiej *Politik* obszernie piękne studium o „Słowackim i Ludwice Śniadeckiej“. Dr. Monat, tłumacz Ujejskiego, posiada w rękopisie liczne przekłady poematów i dramatów Słowackiego. Zwracamy na powyższe studium uwagę naszych literatów, gdyż zawiera ono nieznanne szczegóły o „nieznanej“ Słowackiego.

**Ogrodnictwo.** Treść zeszytu z listopada 1899 r.: *Redakcyja*. Targ owocami. — *Dr. Stan. Goliński*: Brzoskwinia w górach (z ryc.) — *Józef Brzeziński*: Szparagi i ich hodowla (z ryc.) — *A. Kurowski*: Rozmnażanie karczochów. — *J. Trzebiński*: W jaki sposób przyozdobić mamy nasze ogrody. — *Prof. Stefan Pawlik*: Handel owocami i jarzynami w Galicyi (dok.). — *Ks. Antoni Głodziński*: Zużytkowanie owoców do wyrobu win owocowych (c. d.). — *Kazimierz Brzeziński*: Korespondencya. — *Redakcyja*: Zakończenie polemiki. — *Dr. St. Goliński*: Wystawa ogrodnicza w Tarnowie. — Ze spraw ogrodniczych. — Program wieczornych kursów ogrodnictwa. — Kurs przerobu owoców na wina. — Posiedzenie Tow. Ogrodniczego w Krakowie. — Wykaz najważniejszych robót ogrodnich na miesiąc Listopad. — Kronika. — Korespondencya. — Odpowiedzi od Redakcyi — Spostrzeżenia meteorologiczne. — Poszukują ogrodników. — Ogrodnicy poszukujący posad.

## Paryż przed wystawą.

Paryż, 31 października.

Zanim wyblakły firmament nieba pokryje szara opona, a tygodniami trwające deszcze zrodzą sztuczne, szumiące życie karnawalu, rozkoszuje się jeszcze Paryż jesienią. Jest ona melancholijna, pogodna, a tak dystygowana i spokojna, jak owa, rozparta na szeszlągu pani u stóp pomnika Maupassanta, co przełożywszy palcem przymkniętą książkę, zadumana patrzy w dal i marzy. Nie brak tej jesieni nawet babiego lata. Jego srebrne nici przylatują tu gdzieś z dalekich pól i cicho płyną nad zielkiem, turkotem i wrzawą. Widziałem ich dziś całe masy, gdy z placu gwiazdy patrzył na czerwoną tarczę zapadającego słońca. Wszystko w około mówiło tu: jesień. I te białe puchy, które błędząc pomiędzy drzewa i domy, czepiały się ich gałęzi, gzymś, a oderwawszy się, lecały dalej, zaczęły o lśniącej cylindry i strojne kapelusze pań — i cichy szelest spływających z drzew liści — i stukot spadających na ziemię kasztanów — i nastrój wieczoru — i luna zachodu, na którego tle rysowało się czarno gigantyczne sklepienie tryumfalnego łuku. Nawet w wymianie słów między dwiema damami, w chwili, gdy mijaly się ich powozy, słyszałem wyraz: „l'automne“. I podobno długo jeszcze tak krwawo zachodzić będzie słońce, aż je w końcu zakryją chmury i odstąpią dopiero z wiosną, by w pełni blasku świeciło „turniejowi wszechświatowemu“ — Wystawie.

O tym „turnieju“ tyle się już mówi i pisze, że każdy porządny czytelnik gazet naszych, doszedłszy do wzmianki o nim, pomyśli zaraz: „Wiem, mój panie, wiem doskonale, jak będzie wyglądał „most Aleksandra III.“, jak „główna brama“, jak któryś tam cud świata „pawilon elektryczno-wodny“, ile wogóle zużyto już żelaza na budowę i t. d.“ Ale cóż robić, kiedy nad to, co już wszyscy wiedzą, napisać coś nowego trudno, choćby dlatego, że przy wszystkich furkach i bramach do tego przyszłorocznego Sezamu widnieją napisy, zabraniające surowo wstępu publiczności, a więc i przygodnym korespondentom. Ci mogą zakomunikować tylko, że cała ta kilkotiśięczno-metrowa przestrzeń przedstawia się, jak jedno morze strzelających w niebo ruszowań, z poza których zarysowują się dachy, kopuły, wieże i wieżyczki wszystkich rozmiarów, stylów i epok. A z tego placu pracy bije w niebo przez dzień i noc ggieł, krzyk, trzask, stukot, rumor, wrzawa — jednym słowem chaos, jak na początku świata.

Tymczasem jest już w Paryżu inna wystawa, która wprawdzie nie ma przydomku „wielkiej“, ani „powszechnej“, ale za to śmiało może być nazwana

„niebawala“. Podziwia ją Paryż od tygodnia. Jest to wystawa obrazów, urządzona przez „Société des artistes independants“, którego początki sięgają dość dawnych czasów. Kilkanaście lat temu w tutejszem towarzystwie artystów-malarzy, zwanem od miejsca, gdzie odbywały się wystawy ich dzieł „Champs Elysées“, powstał rozłam. Wynikiem jego było oderwanie się pewnej grupy artystów, którzy pod nazwą „Champs de Mars“ utworzyli związek w rodzaju monarchijskiej „Secesy“, pozostawiający jak najszersze prawa indywidualności w sztuce. Towarzystwo to zgromadziło wkrótce najwybitniejsze talenty, tak, że wystawa jego jest dziś pierwszym salonem sztuk pięknych w Paryżu. Ale zaraz w początkach znaleźli się i tu niezadowoleni. Malarze, których obrazy zostały odrzucone przez jury, doszedłszy do zgodnego wniosku, że są pokrzywdzeni, ucieszeni, bojkotowani, jednym słowem, nieuczynani, utworzyli towarzystwo „niezawisłych“, gdzie liberalizm osiągnął możliwe wyżyny. Żadnych jurorów, żadnych sądów. Każdy, kto uścił wkładkę i papier lub płótno zabarwi jakimś kolorem, ma prawo na wyznaczonych mu dwóch metrach kwadratowych ściany, sprezentować dzieło swoje oczom publiczności.

Obecna wystawa jest już 15 z rzędu. Ci, którzy ją widzieli, dziękują okolicznościom, że im nie pozwoliły widzieć 14 poprzednich, chociaż podobno były znacznie lepsze. Co się bowiem dzieje na ścianach tych pięciu sal, w których każdy z „niezawisłych“ aż do ostatnich granic wykorzystał swoje dwa metry, opisać trudno, a nie warto się silić. Łamię więc pióro i stwierdzam tylko, że bezczelność ludzka granic nie zna, i że ci „niezawisli“ warczą, aby zawiśli, czego jednak o ich obrazach powiedzieć nie można. w. r.

## Depesze handlowe.

### Z targu pieniężnego.

**Wiedeń, 8 listopada.**  
Tendencja, po słabym otwarciu, silna wobec dobrego Berlina i Londynu, zaniknięcie, skutkiem słabszych sprawozdań berlińskich bez ochoty.  
**Berlin, 8 listopada.** Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 230/40, Staatsbahn 140/90, Lombardy 32/40, Austr. złota renta 100/90, Austr. srebrna renta 99/75, Węg. złota renta 100/25, Disconto Comandit 191/90, Laura 254/60, Bochumer 259/—, Harpener 201/60, Kolej Ostpreussen 89/25, Kolej Mittelmeer 99/90, Kolej Meridional 132/—, Kolej Henry 116/—, Renta włoska 92/70, Poludniowa 32/40, Mławka —, Turki 117/—, Renta hiszp. —, Prywatne dyskonto —, Austr. renta papierowa —, Bustiehrady 310/50, Austr. banknoty 169/85, Alpijny —, Dewizy na Wiedeń (długie) 169/30, Dewizy na Wiedeń (krótkie) 169/20, na Paryż (krótkie) 80/50, na Amsterdam 168/10, na Londyn długie 20/31 i krótkie 20/42. Silne.  
**Budapeszt, 8 listopada.** Wczor. gieł. Austr. kred. 368/20 Węg. bank kred. 372/25, Węg. bank eskontowy 251/75, Węg. bank hipoteczny 232/—, Węg. renta koronowa 95/50, Rimannaralia 320 —, Węg. 4-proc. renta 116/50, Węg. bank dla przem. i handlu 95/—, Staatsbahn 240/50, Koleje uliczne 342/—, Kol. południowa 250/—, Węg. pożycz. premiiowa 163/—, Austr. renta koronowa 99/20, Węg. renta koronowa 95/20, Elektr. kol. uliczne 153/50, Ganz & Co. 1710, Salgotarjaner 310/—, Austr. złota renta 117/25, Akcje elektr. 138/—.  
**Frankfurt, 8 listopada.** Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 230/30, Staatsbahn 141/—, Lombardy 32/60, Alpijny —, Austriacka renta papierowa 99/30, Austr. srebrna renta 98/70, Austr. złota renta 99/50, Węgierska złota renta 97/85 Unionbanki —, Akcje elektr. 146/70. Kolej półn.-zach. —  
Usposobienie silne.  
**Paryż, 8 listopada.** Wczor. giełda Cred. foncier 713/—, 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. —, Grecka pożyczka 207/—, proc. hiszpańskie Extérieurs 64/35. Usposobienie ospałe.  
**Berlin, 8 listopada.** Wczor. giełda wieczor. (Nachboerse) Kredyty 230/40, Staatsbahn 140/90 Lombardy 32/40, Rosyjskie banknoty (kasa) 216/45, Ros. banknoty (int.) —, Disconto Comandit 191/90. Usposobienie silniejsze.  
**Hamburg, 8 listopada.** Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 230/30 Lombardy 32/20, Staatsbahn 140/50. Austr. złota renta 100/—, Węgierska złota renta 97/70. Srebro —, żądano —, placono. Srebrna renta 98/75, Włoskie 92/40. Losy z 60 r. 141/25.  
Usposobienie słabe.

### Targ zbożowy i towarowy.

**Budapeszt, 8 listopada.** Pszenica na październik 8/34 do 8/35, pszenica na kwiecień 1900 r. 8/29 do 8/31 żyto na październik — do —, żyto na kwiecień 6/70 do 6/72, owies na październik — do —, owies na kwiecień 1900 r. 5/20 do 5/22, kukurydza na maj 1900 r. 5/04 do 5/05, rzepak na sierpień 1900 r. 11/60 do 11/70.  
**Wiedeń, 8 listopada.** (Giełda zbożowa. Na wczorajszej giełdzie sprzedawano: Pszenica na wiosnę 8/51 do 8/48, żyto na wiosnę 7/04 do 7/05, owies na wiosnę 5/50 do 5/51, kukurydza na listopad —, kukurydza maj czerwiec 5/32, rzepak na sierpień wrzesień 11/70 do 11/80.  
Końcowe notowania słabe: pszenica na wiosnę 8/44, żyto na wiosnę 7/—, owies na wiosnę 5/49, kukurydza na maj czerwiec 5/28.  
**Wiedeń, 8 listopada.** Cukier surowy 12/07. Nafta galic. niezmięciona. Spirytus nomin. niezmięciony 20/30 do 20/50.  
**Berlin, 8 listopada.** Banknoty austr. 169/50. Spirytus 47/30.  
**Paryż, 8 listopada.** Trzyproc. renta 100/10. Mąka 24/15.  
**Wiedeń, 8 listopada.** W. Allg. Ztg. donosi, iż na giełdzie wczorajszej zapewniano, że rokowania co do nabycia kilku fabryk Alpine-Montagne-Gesellschaft rozbiły się.  
To samo pismo donosi, że prezes giełdy wiedeńskiej p. Müller zamierza podać się do dymisyi.

Redaktor naczelny:  
**Tadeusz Romanowicz.**  
Wydawca i odpowiedzialny redaktor:  
**Stanisław Rossowski.**

### Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 7 listopada 1899 r.

#### Ogólny dług państwa.

	placa	ładaja
Renta papierowa	99.85	100.05
Renta srebrna	96.35	99.55
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	168.50	169.50
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 5%	125.—	126.70
„ „ 1860 po 100 zł. 5%	156.25	157.25
„ „ 1864 po 100 zł.	190.—	200.—

#### Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% na 100 zł.	117.35	117.55
Renta wol. od pod. 4% na 200 kor.	99.70	99.90
Renta inwest. austr. 4 1/2% na 200 kor.	86.60	86.70

#### Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	97.50	98.—
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku na 100 zł. 4%	114.70	—
Kol. Cesarz. Franciszka Józefa na 100 zł. 5%	123.—	123.80
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku na 200 kor. 4%	97.90	99.70
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcje) 5%	210.—	210.25

#### Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5%	—	—
w złocie na 200 zł. 5%	—	—
Kol. bułowińskie lokal. na 200 kor. 4%	96.—	96.50
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	97.50	98.—
Kol. lwowsko-czern.-jasiejski z r. 1894 na 200 kor. 4%	95.25	97.—

#### Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta na 100 zł. 4%	—	—
„ „ w wal. kor. na 200 zł. 4%	—	—
„ „ obl. 4%	95.25	95.75
„ „ kor. p. prop. 4 1/2% 100 zł	98.65	99.65

#### Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny w r. 1893 los. na 200 zł. kor. 4%	94.75	95.50
Bukowińskie obl. propinacyjne los. na 100 zł. 6%	102.—	—
Galic. pożycz. kraj. z r. 1878 na 100 zł. 6%	94.—	94.70
Galic. pożycz. kraj. z r. 1893 na 200 kor. 4%	—	—
Galic. oblig. propin. z roku 1889 na 100 zł. 4%	95.70	96.40
Pożyczka premiiowa w Wiedniu z r. 1874	186.50	187.50
Pożyczka miasta lwowa z roku 1898 na 100 zł. 4%	92.50	93.—
Renta włoska na 100 kor. 4%	—	—
Pożyczka bułgarska z r. 1892 na 100 zł. 6%	103.80	106.50
Pożyczka serb. prom. na 100 frank. 2%	35.25	36.—
Tureckie obl. prem. kolej. na 400 fr.	56.75	57.25

#### Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).

Austr. sankt. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	96.—	97.—
obl. pr. z r. 1880 3%	118.75	119.75
„ „ z r. 1880 3%	117.—	117.75
Bukowiński sankt. kred. ziem. los. 5%	103.75	104.50
„ „ los. 4%	95.—	95.40
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	—	110.—
„ „ los. 50 lat 4 1/2%	98.—	98.50
„ „ 60 lat na 200	—	—
„ „ koron 4%	94.—	95.—
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 50 lat	94.—	95.—
„ „ 4% los. 41 lat	96.—	97.—
„ „ 4% stare	90.79	91.30
„ „ 4% na 200 kor.	92.10	92.80
Banku krajowego dla Galicji i Lodom. 4 1/2% 60 1/2 lat zwrotno	99.40	100.40
Banku krajow. tow. 5 1/2% lat na 200 kor. 4%	96.50	97.50
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	—	102.—
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 4 1/2% lat na 200 kor. 4 1/2%	100.50	101.—
Banku krajowego oblig. komun. 4 em. 4 1/2% lat, na 200 kor. 4%	96.—	—
Banku krajow. obl. kol. los. na 200 kor. 4%	97.—	98.—
Austr. węgiersk. banku 40 1/2% lat los. 4%	99.79	100.70

#### Obligacje z prawem pierwszeństwa (za 100 zł. nom.).

Kol. lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 na 800 zł. 4% minie 10%	88.60	89.40
Kol. lwów-Czern. z r. 1884 na 300 zł. 4%	95.50	96.60
Gal. kol. lok. wschodn. na 100 zł. 4%	99.50	100.—

#### Akcje banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	150.—	—
Banku Austr. 100 zł.	1394.—	1398.—
Banku Austr. 200 zł.	367.75	368.25
Banku Austr. 200 zł. 4%	373.50	374.50
Banku Austr. 200 zł. 5%	725.—	735.—
Banku Austr. 200 zł. 6%	365.—	373.—
Banku Austr. 200 zł. 7%	—	—
Banku Austr. 200 zł. 8%	284.—	284.50
Banku Austr. 200 zł. 9%	904.—	905.—
Banku Austr. 200 zł. 10%	303.—	305.—
Banku Austr. 200 zł. 11%	181.40	182.70
Banku Austr. 200 zł. 12%	128.75	124.35

#### Akcje przedsiębiorstw transportowych.

Banku. Kol. lok. (akc. plerw.) 200 zł.	262.—	—
„ „ (akc. sankt.) 200 zł.	145.—	—
Kol. półn.-wsch. 1000 zł. mk.	8115.—	8125.—
„ „ 200 zł. mk.	282.—	283.50
„ „ 200 zł. mk.	198.—	200.—
„ „ 200 zł. mk.	829.75	323.50
„ „ 200 zł. mk.	71.25	71.75
„ „ 200 zł. mk.	209.75	210.—

#### Akcje przedsiębiorstw przemysłowych.

Galic. karpac. naft. towars. 500 kor.	450.—	460.—
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	280.—	280.20
Praskiego Tow. żelaz. n. przem. 200	1216.—	—
Schodnic 500 kor.	96.—	97.—
Tureckiewarz. tytoniow. 500 fr. per. mk.	132.75	134.—
Tatarski tow. kop. węgla 70 zł. mk.	191.25	192.35

#### Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basillien) 5 zł.	6.40	7.—
Zakt. kred. dia b. i p. po 100 zł.	197.—	198.—
Clary 40 zł. mk.	61.—	62.50
Tow. żel. na Donaju 100 zł. mk. 4%	155.—	162.—
Pożyczka m. Instrukta 20 zł.	39.50	31.60
Losy m. Krakowa 20 zł.	27.60	28.60
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	23.25	24.75
Ofen 40 zł. mk.	64.25	60.25
Palffy 40 zł. mk.	62.—	63.—
Czerw. kasyza austr. tow. 10 zł.	16.70	20.—
Czerw. kasyza węg. tow. 5 zł.	10.—	10.50
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	26.—	28.—
Balma 40 zł. mk.	83.50	84.50
Pożyczka m. Białoburga 20 zł.	28.60	29.50
„ „ 40 zł. mk.	83.50	84.50

#### Pożyczka m. Stanisławowa 2)

m. Tryestu 100 zł. mk. 4 1/2%	57.—	60.—
„ „ 50 zł. 4%	72.—	—
Waldsteina 20 zł. mk.	64.—	—

#### Waluty.

Dukat cesarski	5.71	6.73
Austr. węg. 8 gula. złota moneta	—	—
20-frankówka	9.67 1/2	9.68
20-markówka	11.70 1/2	11.83
Rosyjski półimperyal	—	—
Niemieckie banknoty na 100 marek	59.—	59.0 1/2
Włoskie banknoty na 100 lir.	44.70	44.80
10 funtów sterlingów	120.48	120.80
Rubie (na 100 rs.)	197 1/2	127.—

#### Berlin, dnia 7 listopada:

Posn. listy zastawne 4 proc. Serya 8-11	100.90
„ „ 3 1/2 proc.	94.60
„ „ 8 proc. Serya A.	85.60
Posn. listy rentowe 4 proc.	100.90
„ „ 3 1/2 proc.	93.90
Posn. obligacje prow. 8 1/2 proc.	97.70
Rubie (100)	216.70
Austr. banknoty (100)	169.60
Listy zastawne Król. Polsk. 4 1/2 proc.	98.80

#### Warszawa, dnia 7 listopada:

Listy likwidac. Król. Polsk. duża	99.40
„ „ drobna	99.25
Kos. Poż. Prem. z roku 1864	299.—
„ „ 1868	282.50
Obl. prem. Banku szlacheckiego	210.—
Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duża	100.60
„ „ drobna	—
„ „ miasta Warszawy ser. VII.	99.15
„ „ 4 1/2 proc.	8.40

#### Petersburg, dnia 7 listopada:

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1884	296.1/2
„ „ z r. 1888	258.—
Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk.	98.20
„ „ rosyjskie	—
„ „ kijowskie	98.3%
„ „ wileńskie	98.1/2%
„ „ charkowskie	98.1/2%
„ „ chersońskie	130.—
„ „ bezarab.-turyda.	99.50

52 Max Pemberton.

## Kobieta z Kronsztadu.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.  
(Z angielskiego).

Ale ta chwila opóźnienia zbliżyła ku niemu dalszą pogoń. Dzikie kobiety i szalejący mężczyźni byli tuż... tuż. Olbrzym zbiegał właśnie po schodach, ku przystani, gdy dopadło go najpierw dwóch, potem trzech i czterech. Rwali za odzież, drapali pazurami, uderzali...

Jeden cios trafił Marianę w ramię. Otworzyła oczy. Myślała, że to nadchodzi ostatnia jej godzina.

Widziała przed sobą scenę z piekiel: krwawe oczy, zżarte przez chorobę twarze, walkę wściekłą, okropną. Słyszała nieludzkie ryki. Szalenięci ciągle ją trzymali. Wreszcie, jak niedźwiedz z obsiadającej go psiami, wyrwał się z rąk napastników i jednym olbrzymim skokiem znalazł się w jednym ze statków.

Wtedy dopiero żelazny uścisk olbrzyma zelżał: upadła na dno łodzi.

Potężny cios wiosła i jeden z goniących, który się wysforował naprzód, padł na skały z rozciętą głową...

Olbrzym odepchnął kilkoma zamachami łódź na głębinę. Na brzegu zahuczały ryki przekleństwa; tłum, oświetlony ponuro pochodniami, przedstawiał piekielne widowisko. Miotał się w konwulsjach, rwał

na sobie odzież, a to pomimo wszystkich usiłowań mnichów, ażeby go uspokoić.

Niektórzy chcieli gonić w łodziach za zbiegami. Próżno... Łódź olbrzyma, wioząca jego i Marian, nikła w mroku.

Znikła nareszcie. Gdy młoda kobieta znalazła się, po tylu niesłychanych, ohydnych wrażeniach, na dnie łodzi, wolna od wizji tych potępieńców, wolna od żelaznego uścisku swego niby zbawcy, uczuła chwilową ulgę... Ale po chwili wrócił jej na nowo strach, strach przed zbawcą.

Ów zbawca pochylił się nad wiosłami i poruszał niemi z siłą i regularnością maszyny. Łódź leciała naprzód, w mrok, niby strzała.

W chwili obecnej trędowaty, zdawało się, zapomniał zupełnie o kobiecie, leżącej u jego stóp. Mówił bez przerwy do siebie jakimś niezrozumiałym narzeczem; śmiał się; wygrażał pięściami.

Nagle rzucił wzrok na nią — i wydał wielki krzyk.

Zapomniał o kobiecie i o tem, dlaczego się znajdował w łodzi; ale jej widok przywiódł na myśl impuls, który poprzednio skłonił go do pochwycenia jej w objęcia.

Upadł na kolana i zaczął do niej przemawiać dzikimi słowami, które miały być pieszczotliwe.

Usiłował głaskać jej ręce i twarz, tak, jak się głaszcze jakieś zwierzątko. Odsuwał włosy z jej czoła i patrzył w oczy, jak gdyby szukając w nich czegoś. Nazywał ją imieniem jakiejś Daryi, może niegdyś żony lub kochanki i szeptał wyrazy miłości.

Marian skonała, gdyby dotknął jej ciała nagą, trędowatą ręką... Szczęściem nosił na rękach grube, sukienne rękawice. Pochylił się nad nią i zdawało się, że chce ją

pacować. Wtedy odepchnęła go z taką siłą, iż upadł na burt statku, a ona, łkając hysterycznie, w ostatniej rozpacz, niby dziecko, które w chwili najwyższej trwogi ucieka się o pomoc do rodziców, zawołała:

— Pawle, Pawle, ratuj mnie!

I cudem istnym odpowiedź na ten okrzyk, ostatecznej pełnej grozy i razem dziecięcej ufności, nie dała na siebie czekać